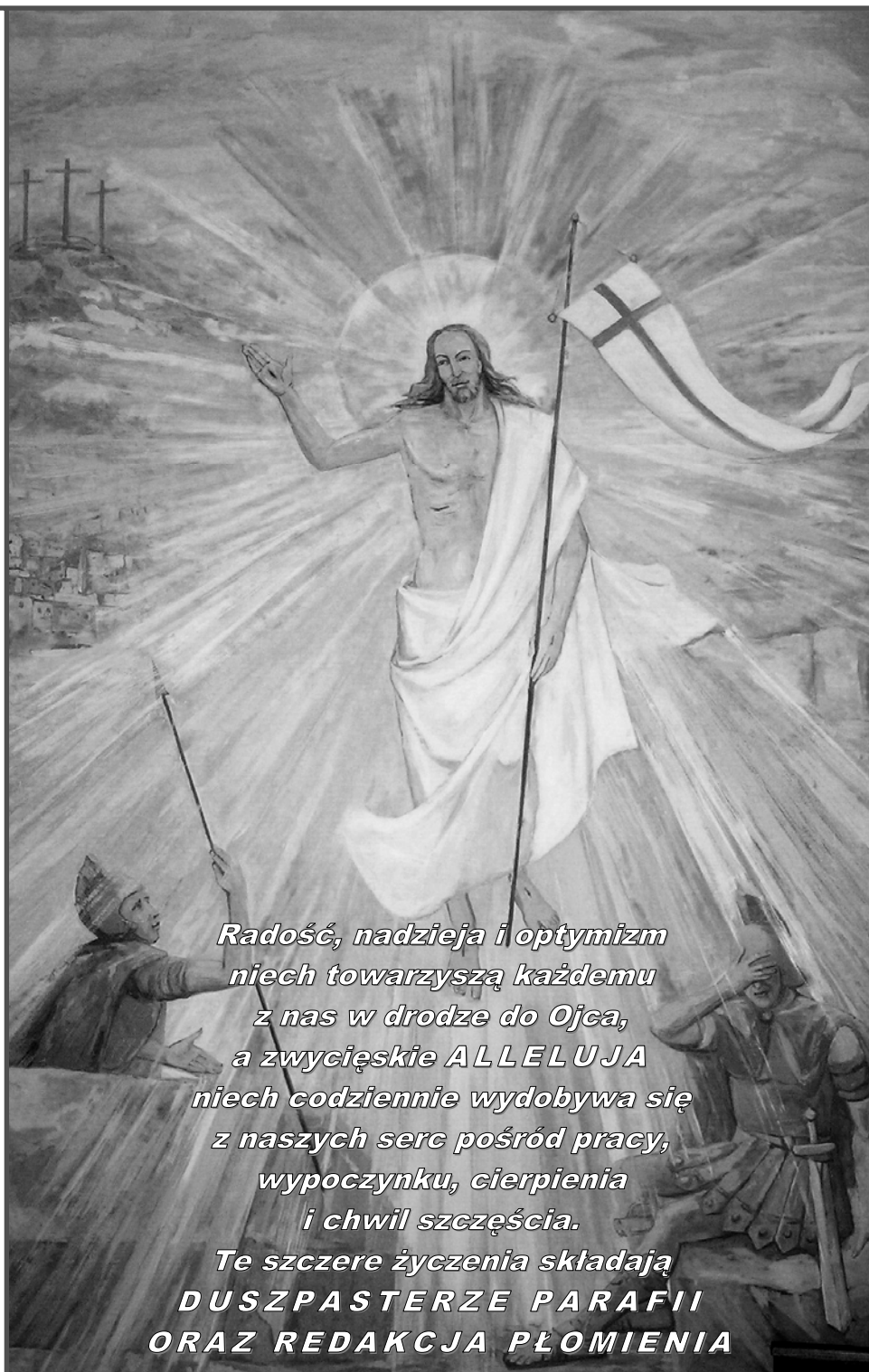


PŁOMIEŃ

NUMER 2 (125) ♦ BIEŻANÓW ♦ 12 KWIETNIA 2009 ♦ KOSZT WYDANIA 4 ZŁ

W tym numerze:

O przywróceniu dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli	2
Z życia SRK - U grobu Jana Pawła II	4
Cudowny Obraz w Bazylice Santa Maria Maggiore	6
Egzegeza biblijna - Plagi Egipskie	8
Wdowy Konsekrowane	10
Kącik poezji	11
Duchowość w życiu codziennym - Zaufałem Bożemu Miłosierdziu	12
Z życia SRK - U grobu Jana Pawła II c.d.	13
Egzegeza biblijna - Plagi Egipskie c.d.	14
Miniatura-Dekalog Jana XXIII	16
Modlitwa u grobu JP II	16
Mój film - Film który chwyta za serce	17
Wojenne dzieje Ochronki na Azorach	18
Cudowny Obraz w Bazylice Santa Maria Maggiore c.d.	19
Piękne ferie	20
Wejdź w pustynię Twego serca	21
Bóg który nas umiłował	22
XVI Dni Bieżanowa - jakie będą	23
Z życia parafii – Kronika	24



*Radość, nadzieja i optymizm
niech towarzyszą każdemu
z nas w drodze do Ojca,
a zwycięskie ALLELUIA
niech codziennie wydobywa się
z naszych serc pośród pracy,
wypoczynku, cierpienia
i chwil szczęścia.
Te szczere życzenia składają
DUSZPASTERZE PARAFII
ORAZ REDAKCJA PŁOMIENIA*



AKTUALNOŚCI

O przywróceniu dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli

Art. 1. projektu ustawy

Przywraca się dzień wolny od pracy w Święto Trzech Króli.

Z prośbą o wsparcie społecznej inicjatywy ustawodawczej przywrócenia dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli zwrócił się do proboszczów, duszpasterzy i uczestników stowarzyszeń oraz ruchów katolickich Ks. Biskup Jan Zając. Niedziela 8 marca była w naszej parafii dniem zbierania podpisów pod inicjatywą obywatelską zainicjowaną przez Prezydenta Łodzi Jerzego Kropiwnickiego. Niestety jest to już drugie podejście. Pierwszy projekt tej ustawy złożony został w Sejmie w czerwcu 200-8 roku. Wtedy poparło go ponad 550 tys. obywateli, przy wymaganym jednym tysiącu. W październiku wniosek został przez posłów odrzucony, wola wiernych została zlekceważona. Powodem miał być argument o olbrzymich stratach gospodarczych z tego tytułu. Ja zauważył Ks. Proboszcz Bogdan Markiewicz, argumentacja ta runęła w obliczu ogólnoświatowego kryzysu. „Może zamiast poszukiwania zamożności we wzroście wydajności pracy i wskaźnikach ekonomicznych należy czasem popatrzeć w

górze, w niebo?”. Czy uda się zebrać aż milion podpisów na poparcie ustawy?

W uzasadnieniu projektu Ustawy o przywróceniu dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli napisano m.in.:

Znaczenie Święta Trzech Króli potwierdza wielowiekowa tradycja jego traktowania jako dnia wolnego od pracy. Także w trudnych czasach odbudowy polskiej państwowości i gospodarki w II Rzeczypospolitej Święto Trzech Króli było dniem wolnym od pracy. Tego prawa nie odważono się zakwestionować również po II wojnie światowej i w ustawie z 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy wśród świąt imiennie wymienionych jako dni wolne od pracy, znajdowało się także Święto Trzech Króli. Po umocnieniu się władzy komunistycznej, decyzją I Sekretarza PZPR Władysława Gomułki, przeforsowano ustawę (z dnia 10 listopada 1960r.), którą święto to - w wymiarze państwowym - zostało zlikwidowane. Tą samą ustawą skreślono jako dzień wolny od pracy 15 sierpnia w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W 1989 r. przywrócono dzień wolny w Święto Wniebowzięcia NMP.

Święto Trzech Króli, mimo ciągle trwających skutków komunistycznych represji, pozostało jednym z najważniejszych świąt kościelnych. Jak wskazuje się w stanowisku Episkopatu Polski: „W ostatnich latach Kościoł w Polsce przeniósł

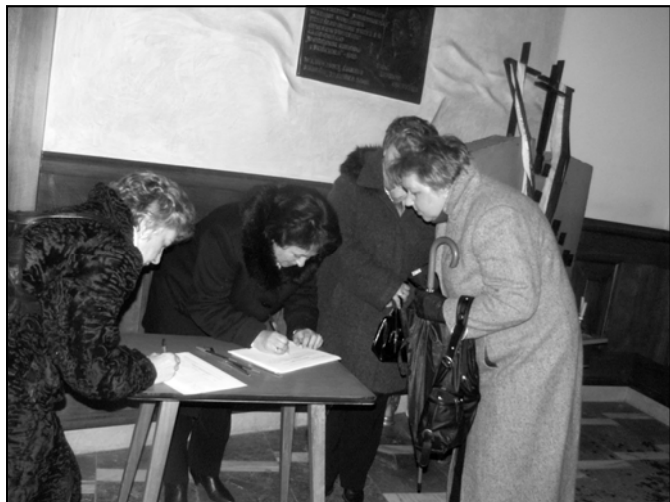
na niedzielę, względnie obniżył rangę liturgiczną kilku zniesionych w ten sposób świąt, by nie prowadzić do konfliktu sumienia u ludzi wierzących, zobowiązanych do pracy w dzień świąteczny”. Ale – jak podkreślają to Biskupi – nie uczyniono tego w odniesieniu do Święta Trzech Króli „ze względu na wyjątkową wagę tej uroczystości oraz uniwersalne przesłanie, jakie jest jej treścią: objawienie Chrystusa wszystkim narodom i kulturom”. Należy pamiętać, że Święto Trzech Króli jest najstarszym ze świąt chrześcijańskich związanych z narodzinami Jezusa Chrystusa, obchodzonych nawet wcześniej niż Święta Bożego Narodzenia.

Jest to święto, do którego Polacy są bardzo przywiązani. W świątyniach Polski obserwuje się wtedy większą liczbę wiernych niż w inne święta. Mimo zniesienia dnia wolnego od pracy w świadomości Polaków istnieje przekonanie o ważności tego święta. Badania sondażowe jednoznacznie potwierdzają, że ponad 60% Polaków zdecydowanie opowiada się za przywróceniem dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli.

Obecnie Święto Trzech Króli, jako dzień wolny od pracy, jest obchodzone w dziewięciu krajach Unii Europejskiej, np. w: Niemczech, Grecji, Hiszpanii, Włoszech, Austrii, a co interesujące – ze względu na nieco odmienny światopogląd – także w „krajach protestanckich” – w Szwecji i Finlandii.

Polska wcale nie przoduje wśród krajów Unii Europejskiej co do ilości dni wolnych od pracy w ciągu roku. Znajduje się pod tym względem na miejscu 12 wśród krajów UE.

Jak podkreśla Komunikat z 345



Zebrania Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski: „Konkordat wymieniając dni świąteczne wolne od pracy nie zamknął możliwości ich poszerzenia, zarówno ze strony kościelnej, jak i państwowej.” Społeczna inicjatywa przywrócenia dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli wpisuje się w obie te strony: wiernych wyrażających głos Kościoła jak i obywateli wyrażających głos Państwa.

Skutki społeczne ustawy będą pozytywne. W trakcie przygotowywania jej projektu i tworzenia Komitetu Inicjatywy Ustawodawczej inicjatywa ta spotkała się z bardzo szerokim poparciem społecznym. W odczuciu społecznym bardzo wyraźnie akcentowany jest aspekt przywrócenia w Święto Trzech Króli dnia wolnego od pracy jako powrotu do wielowiekowej tradycji polskiej. Takie przywrócenie jest także likwidacją jednego ze skutków represji prowadzonych przez reżim komunistyczny pod przywództwem Władysława Gomułki w stosunku do wiary katolickiej i Kościoła katolickiego w Polsce. Wyrażały się one prześladowaniem księży, wspólnot parafialnych i społeczeństwa katolickiego oraz próbami likwidacji świąt i symboli chrześcijańskich. Represje te kojarzone są z niszczeniem Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przy pomocy polityki podatkowej, z odmowami wydawania paszportów dla biskupów uczestniczących w pracach Soboru Watykańskiego II, z brutalnym utrudnianiem pielgrzymowania obrazu Matki Bożej Częstochowskiej po ziemi polskiej oraz z likwidacją szeregu świąt religijnych jako dni wolnych od pracy, a także z prześladowaniami środowisk katolickich upominających się o swobody demokratyczne oraz prawa człowieka i obywatela w naszym kraju.

Skutki gospodarcze Ustawy o przywróceniu dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli nie są jednoznaczne. Z jednej strony przywrócenie dnia wolnego od pracy może być traktowane jako ograni-

czenie aktywności gospodarczej. Jednakże doświadczenia przy ustanawianiu dotychczasowych, nowych dni wolnych od pracy (np. wolnych sobót) wskazują, że dawały one szanse odpoczynku, refleksji i koncentracji na rodzinie, co sprzyjało zbieraniu sił na lepsze funkcjonowanie w życiu społecznym. W konsekwencji dni pracy odznaczały się większą wydajnością (na poziomie co najmniej 0,5% dziennie), która rekompensowała ograniczenie aktywności związanej z dniem wolnym. Opisywany mechanizm społeczny był wielokrotnie potwierdzany przez uczonych z zakresu psychologii społecznej i prakseologów. Warto przypomnieć, iż wbrew obawom, dodanie kilka lat temu kolejnych "wolnych sobót" (a więc rezygnacji z kilkudziesięciu godzin roboczych) nie spowodowało katastrofy gospodarczej. PKB wzrastał nieustannie w szybkim tempie. W tym przypadku chodzi tylko o jeden dzień – o 8 godzin.

Warto też przypomnieć, iż Święto Trzech Króli następuje po wielkim szczycie aktywności handlowej i gospodarczej związanej z grudniowymi (Bożonarodzeniowymi i sylwestrowymi), a więc w sposób naturalny wpisuje się w czas mniejszej aktywności na tym polu. Równocześnie w świecie rozwiniętej gospodarki i tak dostrzega się nadmiar

wytworzonych dóbr materialnych w stosunku do potrzeb społecznych. Przywrócenie dnia wolnego nie będzie też miało bezpośrednich (ani jednoznacznych) skutków budżetowych. Projekt Ustawy nie pociąga za sobą obciążenia budżetu państwa lub budżetów jednostek samorządu terytorialnego, w związku z tym nie ma potrzeby wskazywania źródeł finansowania.

Pod względem prawnym, święto kościelne mające wielowiekowe tradycje będzie powtórnie zrównane z innymi świętami państwowymi. Ustawa o przywróceniu dnia wolnego od pracy w Święto Trzech Króli, która zmienia ustawę z dnia 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy, nie powoduje zmian innych ustaw.

Ustanawianie świąt i dni wolnych od pracy należy do wyłącznych kompetencji krajów członkowskich i nie jest regulowane prawem Unii Europejskiej.

Zapoznanie się z uzasadnieniem jest potrzebne nam, katolikom, aby skutecznie dyskutować rozważając wszystko za i przeciw. Może kiedyś doczekamy się czasu, gdy także każda bez wyjątku niedziela będzie dniem wolnym od pracy, handlu. W Niemczech, Francji i wielu innych krajach na nie ma takiego dylematu. I nic się złego nie dzieje!

Oprac. SK





Z ŻYCIA SRK

U GROBU JANA PAWŁA II

Jest niedziela 22 lutego 2009 r. Biezanów wyrusza na pielgrzymkę do grobu Jana Pawła II. Na miejsce zbiórki wszyscy przybywamy przed czasem i punktualnie o godz. 17.00 wyruszamy nowym luksusowym autokarem. W autokarze cały przekrój pokoleniowy jadą małe dzieci, gimnazjaliści, studenci, osoby w średnim wieku a także starsze. Jak się później okazuje tworzymy jedną wielką rodzinę. Opiekę duchową pełni Ks. Krzysztof Piechowicz. Nasza trasa będzie przez Czechy, Austrię, ale niewiele widać, jedziemy nocą. O wczesnej porze wjeżdżamy na teren Włoch, które witają nas niezliczonymi tunelami, pięknymi alpejskimi widokami, co rekompensuje nam mało przespaną noc.

W godzinach przedpołudniowych docieramy do Wenecji, która zbudowana jest na około 100 wyspach i oparta na milionach drewnianych pali połączona około 400 mostami. Wodnymi taksówkami płyniemy po Wielkim Kanale, który wije się przez całe miasto. Z fali wynurzają się kolorowe, kafej-



ki, pastelowe pałace. Plac św. Marka wita nas wspaniałym pałacem Dożów, po chwili jak za dotknięciem różdżki ukazuje się okazała i piękna Bazylika św. Marka. Wielki Post w Wenecji poprzedza 10-dniowy karnawał, spotykamy więc poprzebieranych Wenecjan w piękne barwne kostiumy. Spacerujemy malowniczymi uliczkami

między licznymi sklepikami pełnymi w szwach od biżuterii, weneckich masek, kolorowego szkła, a czasami nieubłagane biegnie i już żegnamy Wenecję. Na parkingu czeka na nas już autokar - udajemy się na nocleg do pobliskiego Cazzago. W małym przytulnym Kościółku ks. Krzysztof odprawia dla nas Mszę Świętą przy akompaniamencie gitary P. Stanisława K. Potem tylko jeszcze kolacja i upragnione łóżeczka.

Wczesnym rankiem po lekkim kontynentalnym śniadaniu udajemy się na południe Włoch do Asyżu pięknego średniowiecznego miasta. Zwiedzanie zaczynamy od Kościoła św. Klary. Następnie uczestniczymy w Eucharystii w Bazylice św. Franciszka. Bazylikę zwiedzamy począwszy od dolnego kościoła, gdzie ściany pokryte są freskami wielu artystów zainspirowanych życiem świętego. Odwiedzamy grób św. Franciszka a następnie w górnym kościele oglądamy słynny cykl fresków z życia świętego, namalowany przez Giotto i wspaniale opowiedziany przez oprowadzającego nas księdza.



Późnym wieczorem docieramy do naszego hotelu, który znajduje się w miejscowości Bracciano, jak się rano okazuje nad pięknym jeziorem o tej samej nazwie.

Kolejny dzień wyruszamy na podbój Rzymu. Przez lekko zakorkowane ulice docieramy do Bazyliki św. Jana na Lateranie. Początkowo była to rezydencja papieska. Świątynia do dziś zachowała swoją szczególną godność. Każdy nowo wybrany papież udaje się tutaj w uroczystej procesji. Jak głoszą przekazy, znajduje się tu płyta, na której św. Piotr odprawiał Mszę Świętą. Następnie obejrzelśmy dobrze nam znane Koloseum, Łuk Konstantyna, centralny punkt starożytnego Rzymu - Forum Romanum, Kapitol, Ołtarz Ojczyzny w Rzymie i grób nieznanego żołnierza – pomnik z białego marmuru zbudowany dla uczczenia zjednoczenia Włoch. Zwiedzamy jedną z najważniejszych bazylik w Rzymie Bazylikę Santa Maria Maggiore, gdzie znajdują się relikwie Żłóbka z Betlejem. Mijamy zakład krawca naszego i obecnego papieża. W kościele Santa Maria Sopra Mi-



newra uczestniczymy w Mszy Świętej, gdzie nasze głowy zostają posypane popiołem. Tutaj pod głównym ołtarzem znajduje się sarkofag św. Katarzyny Sieneńskiej. Należy zaznaczyć, że jest to jedyna świątynia gotycka w Rzymie. Sklepienie przypomina rozgwieżdżoną noc, wewnątrz kościoła jest naprawdę piękne. W tym dniu podziwialiśmy jeszcze Panteon

jedną z najlepiej zachowanych budowli starożytnego Rzymu, okazałą Fontannę di Trevi słynne Schody Hiszpańskie i inne zabytki. Nie sposób wszystkiego wymienić. W końcu zmęczeni, ale pełni wrażeń zjadamy kolację i udajemy się na zasłużony wypoczynek.

Dokończenie na 13 stronie





Z ŻYCIA SRK

CUDOWNY OBRAZ W BAZYLICE SANTA MARIA MAGGIORE

Jakież zdziwienie ogarnęło bieżanowskich pielgrzymów, gdy w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie popatrzyła na nich z obrazu jakby Matka Boża Bieżanowska z Dzieciątkiem. Przez chwilę poczuliśmy się bardzo do wartościowani. Nasz parafialny Obraz w Rzymie?! Prawda jest oczywiście inna. Sposób artystycznego przedstawienia postaci Matki Bożej z Dzieciątkiem w naszym Obrazie świadczy, że jego formalnym pierwowzorem był powszechnie znany w Europie i Polsce obraz „Salus Populi Romani” („Wybawienie Ludu Rzymskiego”) z Bazyliki Santa Maria Maggiore (Matki Bożej Większej) w Rzymie, zwanej także Bazyliką Matki Bożej Śnieżnej. Obraz jest podobny także do częstochowskiej Ikony. Jak to się stało?

Historia obrazu, będącego pierwowzorem dla wielu artystów nie jest znana. Uczeń włoscy twierdzą że istnieją trzy najstarsze i do siebie podobne wizerunki Maryi, pochodzące prawdopodobnie z tego samego okresu, a mianowicie: rzymski z Santa Maria Maggiore, Madonna d i San Luca z Bolonii i Matka Boża Częstochowska. Te obrazy Madonny z Dzieciątkiem przypisywane bywają niekiedy św. Łukaszowi Ewangelistcie, który po Wniebowzięciu Matki Bożej, na prośbę chrześcijan miał namalować podobiznę Maryi Panny. Obraz ten miał być wykonany na blacie stołu, przy którym zasiadała Święta Rodzina. Św. Łukasz miał sporządzić jeszcze dwa kolejne egzemplarze wizerunku Maryi, tej samej wielkości, które przekazano do Italii. Inna teoria na temat pochodzenia obrazu z Bazyliki Santa Maria Maggiore w Rzymie podaje, że jego pierwo-



wzór powstał w V w. zgodnie ze schematami ikon bizantyńskich.

Jak zauważono w odniesieniu do ikony, Jezus spoczywa na lewej ręce Najświętszej Maryi Panny, a Jego prawa ręka jest lekko wzniesiona w geście błogosławieństwa. W Jego lewej ręce trzyma On księgę; wydaje się, że patrzy on na swoją matkę; wzrok Maryi skierowany jest z kolei na ludzi. Na wizerunku Salus Populi Romani prawa ręka Maryi jest przełożona nad

lewą w geście delikatnego objęcia Dzieciątka. Maryja przedstawiona jest jako kobieta, która patrzy na ludzi, przyciągając ich swoim wzrokiem do postaci Jej boskiego syna. Jej syn, Jezus, spoczywa lekko, jakby bez ciężaru, na Jej ręce. Błogosławi On ludzi, na których patrzy Maryja; patrzy On na nią, swoją matkę, jak na osobę jedną z nich. Wizerunek ma wymiary pięć wysokości i trzy i jedną czwartą stopy szerokości.

Rzymski obraz „Salus Populi Romani” wywarł ogromny wpływ na rozwój kultu Matki Bożej w całej Europie. Stał się on jednym z najpopularniejszych wzorców malarstwa maryjnego. Do najstarszych jego kopii zaliczany jest wizerunek Maryi z początku XII w., przechowywany w katedrze w Viterbo w Italii. Wiele kolejnych podobizn Madonny z Dzieciątkiem wzorowanych na obrazie z Bazyliki Santa Maria Maggiore wykonał malarz Antoniazzo Romano. Wielkim czcicielem i popularyzatorem tego wizerunku Maryi stał się św. Franciszek Borgiasz, jezuita. Poprzez zakon jezuitów, którego generałem w ostatnich latach swego życia był właśnie Franciszek Borgiasz, dotarły one do wielu państw Europy, Azji, Afryki i Ameryki.

Jeden z egzemplarzy kopiowanego obrazu pojawił się w r. 1584 w Polsce, w Jarosławiu, ofiarowany tamtejszym jezuitom. Wkrótce na polecenie biskupa Jana Dymitra Solikowskiego przeniesiony do Lwowa, sam stał się wzorem dla tworzenia dalszych replik, stale nawiązujących pośrednio do rzymskiego wizerunku zwanego „Salus Populi Romani”. Popularność obrazów Maryi sięgających do tego właśnie wzorca Madonny z Bazyliki Santa Maria Maggiore przybierała w naszym kraju coraz większe rozmiary. Na przełomie XVI i XVII w. nastąpiła prawdziwa eksplozja tworzenia jego kopii i replik. Często polecany był przez biskupów jako najbardziej odpowiadający wymogom sztuki sakralnej. Ten typ obrazu czczony był na terenach naszego kraju pod nazwami Matki Bożej Pocieszenia, Matki Bożej Zwycięskiej, Matki Bożej Różańcowej, Matki Bożej Szkaplerznej i Matki Bożej Śnieżnej. Wśród nich aż 17 zostało ukoronowanych jako łaskami słynące i cudowne. Do najślawniejszych należą wizerunki Matki Bożej Podkaminskiej, Berdyczowskiej, Latyczowskiej, Różańcowej w kościele Dominikanów w Krakowie, Pocieszenia w kościele świętych Piotra i Pawła we Lwo-

wie (obecnie we Wrocławiu), Lewiczyńskiej - Pani Ziemi Grójeckiej, w Świętej Lipce i w Zielonicach. Sanktuaria Matki Bożej w Berdyczowie, Podkaminie i Latyczowie stały się oazami wiary katolickiej i polskości na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej. Zdaniem historyków istotny wpływ na rozprzestrzenianie się w Polsce malarskich wizerunków Madonny z Dzieciątkiem, utrzymanych w artystycznej konwencji Matki Bożej „Salus Populi Romani”, odegrał, obok jezuickiego wizerunku z Jarosławia, także krakowski dominikański obraz Matki Bożej Różańcowej. Wiadomo o nim, że powstał w Rzymie, a także iż poświęcił go papież Klemens VIII, obdarowując równocześnie odpustami. Przywieziony do Krakowa przez biskupa Bernarda Maciejowskiego prawdopodobnie w r. 1598, stanowił dar jezuitów rzymskich, a umieszczony został w kaplicy kościoła dominikańskiego służącej bractwu Różańca Świętego. Obraz ten, zwany także obrazem Matki Bożej Śnieżnej, często wiązany bywa z cudownym, jak to oceniano, zwycięstwem wojsk polskich w bitwie pod Chocimiem stoczonej w 1621 r. przeciw tureckiemu najeźdźcy. Dzieje kultu Matki Bożej Śnieżnej specjalnie mocno wiążą się ze wschodnimi terenami Rzeczypospolitej, gdzie wojny, a w tym walki z islamskimi Turkami i Tatarami, pojawiały się nadzwyczaj często.

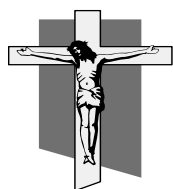
Tak więc nasza Pani Biezanowska ma cudowny rzymski wzorec malarski.

Warto w tym miejscu więcej opowiedzieć o samej Bazylice. Powstanie kościoła łączy się z le-



gendą, według której papież Liboriusz i pewien rzymianin imieniem Jan (który nie mając potomstwa prosił w modlitwach wraz ze swą małżonką Maryję Pannę, aby przyjęła jego majątek) mieli podobne sny, w których ukazująca się Matka Boża przepowiedziała im wybudowanie kościoła w miejscu, gdzie w pełni upalnego lata spadnie śnieg, który i zimą należy w Rzymie do rzadkości. Tejże samej nocy z 4 na 5 sierpnia 352 r. Wzgórze Eskwilińskie pokryło się grubą warstwą śniegu. Przybyły na miejsce papież, w otoczeniu ludzi wytyczył w śniegu zarysy kościoła. Budowę bazyliki rozpoczęto w latach pontyfikatu Sykstusa III, kiedy jeszcze na Eskwiline wznosiła się pogańska świątynia Junony Luciny opiekunki rodzących kobiet. W 431 r. Sobór w Efezie ogłosił dogmat o Maryi jako Matce Boga, w rok później dla uczczenia tego faktu zaczęto wznosić tę wspólną świątynię.

Dokończenie na 19 stronie



EGZEGEZA BIBLIJNA

PLAGI EGIPSKIE

Wobec uporu faraona (który nie chciał wypuścić Izraelitów) Mojżesz zapowiada kary, jakie Bóg ześle na Egipt a które znamy jako *plagi egipskie*. W języku hebrajskim plagi są określane nie tylko jako „razy” (bicz), lecz także jako „znaki”, „dziwy”, to jest cuda, kryjące w sobie coś więcej niż tylko niezwykle wydarzenia w przyrodzie. Są to fakty, w których Bóg się objawia i działa w sposób dostrzegalny. Opowiadania o różnych plagach nie są więc dokładnym przekazem historycznym, choć mają związek z sytuacją geoklimatyczną Egiptu. Zawarta w nich prawda nie jest typu naukowego czy ściśle historiograficznego, ale religijnego. Akcja opowiadania rozciąga się zawsze między początkowym nakazem Boga a późniejszym sprzeciwem faraona.

Pierwsza plaga to zatrucie Nilu, będącego osią gospodarki egipskiej. Zjawisko jest dobrze znane w Egipcie i określa się je mianem „czerwonego Nilu”. Takie zabar-



Plagi egipskie – komary

wienie wód powoduje błoto, namulane potężnym przypływem rzeki w lipcu i sierpniu. Czerwonawe mikroorganizmy żyjące w wodzie nadają jej kolor krwi. Pochłaniając z wody tlen, powodują też masowe wymieranie ryb. Widoczny jest tu więc związek z konkretnym zjawi-

skiem naturalnym, ale autor biblijny sięga myślą do ukrytego w nim znaku. Jest ono mianowicie wyrazem mocy Boga, który staje w obronie swego ludu.

Egipcjcy wróżbici – określane po hebrajsku terminem pochodzenia egipskiego, oznaczającym przełożonych kapłańskich pisarzy – potrafili tłumaczyć magiczne formuły świętych ksiąg oraz spowodować taki sam znak i okazać przez to moc zła. Wskutek tego „pozostało uparte serce faraona”. Znak nie poruszył sumienia ciemnych. Sami Egipcjanie osławiają się ze zjawiskiem: kopią studnie, aby zapewnić sobie wodę pitną i nie liczyć się z Bożą przestrożą. Bóg podejmuje nowe niezwykle działania, aby wstrząsnąć faraonem i Egipcjanami. Rysuje się zapowiedź drugiej plagi.

Z Bożego nakazu Mojżesz udaje się do faraona i oznajmia, że Bóg podejmie drugie działanie w obronie swego ludu i spełni jego pragnienie, aby mógł Mu swobodnie służyć oraz odbyć pielgrzymkę na pustynię (por. Wj 5,1-3). Roz-



Plagi egipskie – muchy i inne owady

mnożą się żaby w stawach, jak to zazwyczaj jest wówczas, gdy Nil cofa się po wielkim przypływie. Tak też się stało. Aaron wyciągnął laskę Mojżesza, i cały Egipt pokrył się płazami. Jednak również i teraz egipskim wróżbitom udaje się wywołać taki sam znak.

Faraon, poruszony cudownym wydarzeniem, prosi Mojżesza o wstawienie u Boga, aby wybauił Egipt od tej próby. W zamian za to pozwoli Izraelitom na złożenie ofiar ich Bogu. Mojżesz akceptuje propozycję pragnąc, aby przy tej sposobności uznano w Egipcie absolutne pierwszeństwo Pana: „...nie ma nikogo jak Pan, nasz Bóg” (Wj 8,6). Rzeczywiście, stał się cud: „Żaby wyginęły w domach, na polach i na podwórzach”. Zebrane w stosy, napelniły powietrze przykrą wonią, świadcząc o tym, że to Bóg Izraela zesłał plagę i tylko On mógł ją odwrócić.

Zgodnie ze schematem, powtarzającym się w opowiadaniu o wszystkich plagach egipskich, i tym razem zakończenie jest przykre: faraon, uwolniony od koszmara, znów okazuje upór i nie ustępuje. A Bóg, który wcześniej przewidywał zatwardziałość ludzkiego serca, przystępuje do wymierzenia nowej kary. Jest to plaga komarów, lub może, zgodnie z tłumaczeniem hebrajskiego terminu przez Józefa Flawiusza, żydowskiego historyka z I w. po Chr., plaga wszy i pasożytów. Owady te rozmnażają się zwłaszcza podczas przypływu wód Nilu, kiedy powstaje dogodne dla nich środowisko bagienne.

Tym razem wróżbici daremnie usiłują za pomocą czarów powtórzyć znak dokonany przez Mojżesza. Co więcej, muszą uznać, że w tym tkwi „palec Boży”. Wyrażenie to jest prawdopodobnie aluzją do skuteczności laski Mojżesza, którą posługuje się Aaron, dokonując różnych znaków. W każdym razie sens wyrażenia jest jasny: podkreśla ono nadprzyrodzony charakter znaku, wymykającego się magicznym sztuczkom dworskich mędr-



Plagi egipskie – pomór bydła

ców. W późniejszej tradycji wyrażenie „palec Boży” będzie rozumiane jako uznanie obecności Boga w historii.

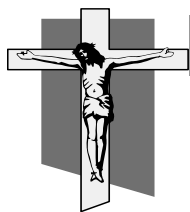
Upór faraona prowokuje Boga do zesłania czwartej plagi w postaci tropikalnych much. Atakują one ludzi i zwierzęta, a rozmnażają się zawsze w okresie odpływu Nilu. Użyty na oznaczenie tych owadów termin hebrajski może także oznaczać moskity, baki bydłce albo muchy w ogóle. Jedyną okolicą wolną od tej plagi pozostaje kraina Goszen, w której przebywali Izraelici już od czasów Józefa. Jest to jeszcze jedno napomnienie Boga dane faraonowi, aby zrozumiał, że stoi On po stronie swego uciemnionego ludu, gotów go bronić. Bez trudności dostrzegamy, że opowiadanie o plagach egipskich jest ułożone zgodnie ze schematem, obejmującym następujące elementy: Boży nakaz, jego wykonanie, doraźne nawrócenie faraona, wstawienie Mojżesza, upór faraona.

Zgodnie z zapowiedzią, z powodu uporu faraona kraj zostaje zaatakowany przez baki i muchy. Egipski władca jest gotów ustąpić: pozwoli Hebrajczykom na spełnienie ich obrzędów, ale na terenie Egiptu. Mojżesz ostrzega, że dokonanie takiego aktu pośród ludności

egipskiej miałyby dramatyczne konsekwencje dla Hebrajczyków, którzy zostaliby ukamienowani za oddawanie czci obcemu Bogu. Faraon przyznaje, że byłby gotów zezwolić Hebrajczykom na obchód ich święta poza granicami Egiptu, pod warunkiem jednak, aby się zbytnio nie oddalali. Mojżesz wyraża zgodę. Będzie orędownik u Boga, aby uwolnił Egipt od zesłanej plagi. Ostrzega jednak z gniewem: „tylko niech faraon nie zwoździ nas więcej” obietnicami, których nie wypełnia.

Podejrzenia Mojżesza szybko się potwierdzają. Pan zsyła więc na Egipt piątą plagę. Będzie to wyjątkowy pomór bydła, który niszczy jednak tylko stada należące do Egipcjan, omija zaś zagrody Hebrajczyków. Autor biblijny stwierdza z naciskiem, że „wyginęło wszelkie bydło Egipcjan” (Wj 9,6). W istocie tak nie było, skoro nieco dalej, w opisie plagi gradobicia czytamy, że Egipcjanie musieli chronić swoje bydło (Wj 9,19-21). Chodzi tu raczej o wyrażenie idei powszechnego sądu, którego Bóg dokonuje nad całym zwierzęcym dobytkiem Egiptu. Na Bliskim Wschodzie pomór bydła zdarza się dość rzadko.

Dokończenie na 14 stronie



NASZA RELIGIA

WDOWY KONSEKROWANE

„Zawsze za wszystko dziękuje Bogu Ojcu" (Ef 5,20).

Uroczystość odbyła się 21. listopada 2008 w Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach. Podczas uroczystej Eucharystii pięć kobiet będących w stanie wdowieństwa złożyło wieczyste zobowiązanie, trwania w czystości do końca życia i otrzymało przez posługę ks. Biskupa Jana Szkodonia, za zezwoleniem ks. Kardynała Stanisława Dziwisza, dar konsekracji wdów.

Zostały duchowo zaślubione Chrystusowi, oddając się na służbę Kościołowi przez świadectwo życia oddanego pełniej Bogu, jako oblubienice Chrystusa. Każda chwila jest łaską, Bóg nam daje pełne możliwości, ale trzeba na to odpowiedzieć pragnieniem oddania się Jemu. Ważne jest czym wypełniamy czas naszego życia, które biegnie ku Chrystusowi.

Na temat wdowieństwa jako stanu poświęconego Bogu mówili już w II wieku pisarze kościelni.

Ukazywali je jako odpowiedź kobiety na wezwanie Boże do poświęcenia się Jezusowi Chrystusowi. Św. Augustyn mówiąc o stanie wdowieństwa nie ma na myśli każdej kobiety, której zmarł mąż, ale rozważa sytuację kobiety, która po śmierci męża dokonuje wolnego wyboru życia w czystości i wiąże się przysięgą, aby na tak wybranej drodze dążyć do doskonałości. Św. Augustyn podkreśla, że takiemu ślubowi uznanemu i pobłogosławionemu przez Kościół, zawsze przypisywano wielką wartość. Dlatego ekskomunikowano wdowy, które po takim ślubie ponownie zawierały małżeństwo.

W Adhortacji „Vita Consecrata” dotyczącej osób konsekrowanych, Ojciec Święty Jan Paweł II pisze: „ostatnio odrodziła się też praktyka konsekracji wdów znana od czasów Apostolskich (1Tm 5,5,9-10). Osoby te składając wieczyste ślub czystości przeżywanej

jako znak Królestwa Bożego konsekrują swój stan życia, aby poświęcić się modlitwie i służbie kościołowi.

To już druga tego typu uroczystość, jaka odbyła się w Archidiecezji Krakowskiej. Pierwsza miała miejsce 8. grudnia 2005, w której uczestniczyło 10 kobiet.

Na zakończenie uroczystej Mszy Świętej ks. Biskup Jan Szko- doń gorąco zachęcał do modlitwy w tej intencji, aby we wspólnocie Kościoła powiększała się i rosła liczba i gorliwość wdów poświęconych Bogu.

Te osoby pobłogosławione, chociaż pozostają w rodzinie, należą tylko do Boga. Do podjęcia zobowiązań zostały uprzednio przez długi czas przygotowywane. Jestem parafianką naszego kościoła i miałam łaskę być jedną z tych pięciu wdów.

Wanda Surówka.



W Kościele katolickim są trzy indywidualne formy życia konsekrowanego: pustelnicy, dziewice i wdowy. Istniały one już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. Na świecie są znacznie bardziej popularne niż w Polsce.

Już we wczesnych gminach chrześcijańskich żyły i działały kobiety, które złożwszy ślubowanie dziewictwa, prowadziły życie poświęcone modlitwie, ascezie i dobremu uczynkom. Te, które składały śluby jako wdowy po śmierci mężów, mieszkaly razem lub osobno, pozostając pod duchowym kierownictwem biskupów. Ich liczba sukcesywnie wzrastała, tak że wkrótce trzeba było tworzyć wspólnoty mieszkające w klasztorach. W ten sposób starożytna instytucja dziewic konsekrowanych

ze swego stanu świeckiego przeobraziła się w stan monastyczny.

Sobór Watykański II wrócił w tym względzie do początków. Zalecił odrodzenie stanu dziewic konsekrowanych w jego pierwotnym kształcie, czyli bez włączania się we wspólnotę. Po Soborze odrodziła się także konsekracja wdów. O jednej i drugiej formie powołania mówi ojciec święty Jan Paweł II w adhortacji apostołskiej *Vita consecrata*.

Wdowami konsekrowanymi mogą zostać kobiety, które żyły w sakramentalnym związku małżeńskim, a po śmierci męża nie żyły publicznie w stanie przeciwnym czystości. Jeśli pragną otrzymać specjalnie dla nich przeznaczoną łaskę Boga w postaci daru konsekracji, muszą się zdecydować

na życie w czystości, a to przyrzeczenie ma być wyrazem całkowitego oddania się Chrystusowi i pełniejszego włączenia się w służbę Kościołowi. Jest to na pierwszym miejscu służba Kościołowi domowemu, czyli rodzinie, dzieciom i wnukom. Nie wyklucza to jednak zaangażowania szerszego, szczególnie przez modlitwę. Bóg uświęca ich stan życia i obdarza je specjalną łaską.

W naszej, Archidiecezji Krakowskiej duchową opiekę nad kobietami, które przygotowują się do obrzędu konsekracji oraz nad wdowami konsekrowanymi, sprawuje Ks. Kazimierz Skwierawski, ul. Świętego Marka 10, Kraków.

przyp. red.



KĄCIK POEZJI

ŚWIĘTA WIELKANOCNE

Marzą mi się dawne
Święta Wielkanocne
owiane czarem
cudownej legendy;
Bożego grobu światła,
adoracje nocne,
gwiazdy srebrzyste
i narcyzów rzędy.

Marzy mi się dom mój,
śnieżna biel firanek,
nastrój świąteczny,
podniosły, radosny
i stół ze święconką
i biały Baranek
i zapach fiołków
i bujny czar wiosny.

Marzy mi się błękitne świtanie
i Chrystus Zmartwychwstały
w promienistej zorzy,
rezurekcyjnych dzwonów
triumfalne granie,
tłum ludu pobożnego,
co w modlitwie
się korzy.

W powodzi blasków
toną mroki nocne
i dźwięczą pieśni
i ptaków gawędy.
Marzą mi się dawne
Święta Wielkanocne
owiane czarem
cudownej legendy.

parafianin



DUCHOWOŚĆ W ŻYCIU CODZIENNYM

Zaufałem Bożemu Miłosierdziu

Ojciec Święty Jan Paweł II wydał encyklikę o Miłosierdziu Bożym „*Dives In misericordia*”, beatyfikował i kanonizował siostrę Faustynę, ustanawiając święto Miłosierdzia Bożego w drugą Niedzielę Wielkanocną. Dnia 17 sierpnia 2002 roku konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w Krakowie Łagiewnikach.

Uwierzyć w Syna ukrzyżowanego, to znaczy „zobaczyć Ojca” (por. J14,9), to znaczy uwierzyć, że w świecie jest obecna miłość i że ta miłość jest potężniejsza od zła jakiegokolwiek, w które uwikłany jest człowiek, ludzkość, świat. Uwierzyć zaś w taką miłość to znaczy uwierzyć w miłosierdzie. Miłosierdzie jest bowiem nieodzownym wymiarem miłości jest jakby drugim jej imieniem. A zarazem właściwym sposobem jej objawiania się i realizacji wobec rzeczywistości zła, które jest w świecie, które dotyka i osacza człowieka, które wdziera się również do jego serca i może go „zatrącić w piekle” (Mt10,28).

Kult Bożego Miłosierdzia jak złota nić, wpisał się w pontyfikat Ojca Świętego Jana Pawła II. To on przyczynił się do jego rozwoju. Tajemnica Bożego Miłosierdzia stopniowo dojrzewała w jego życiu, a odsłaniał nam ją i ukazywał, zwłaszcza jako Papież.

Orędzie Bożego Miłosierdzia jest odpowiedzią na zapotrzebowanie na nadzieję w dzisiejszym świecie. Jest wezwaniem i sposobem na bardziej ludzkie życie, na rozwój cywilizacji miłości we współczesnym świecie.

To krzepiące orędzie – mówił Papież podczas kanonizacji siostry Faustyny – skierowane jest przede wszystkim do człowieka, który – udręczony jakimś szczególnym doświadczeniem albo przygnieciony ciężarem popełnionych grzechów – utracił wszelką nadzieję w życiu i skłonny jest ulec pokusie rozpacz. Takiemu człowiekowi ukazuje się łagodne oblicze Chrystusa, a promienie wychodzące z Jego Serca

padają na niego, oświecają go i rozpalają, wskazują drogę i napełniają nadzieją. Jakże wielu sercom przyniosło otuchę wezwanie „Jezu, ufam Tobie”, które podpowiedziała nam Opatrzność za pośrednictwem Siostry Faustyny! Ten prosty akt zawierzenia Jezusowi przebija najgęstsze chmury i sprawia, że promień światła przenika do życia każdego człowieka.

Nie ma dla człowieka innego źródła nadziei jak Miłosierdzie Boga. Powtarzajmy z **wiarą** wezwanie „Jezu, ufam Tobie”. Jest to prosty a zarazem głęboki akt ufności i zawierzenia Miłości Bożej. Stanowi on zasadnicze źródło siły dla człowieka, jest bowiem zdolny przemienić życie. Pośród życiowych prób i trudności, których nigdy nie brak, jak również w chwilach radości i entuzjazmu zawierzenie Panu napełnia duszę pokojem, pomaga uznać priorytet inicjatywy Bożej i otwiera ducha na pokorę i prawdę. W Sercu Chrystusa znajduje pokój każdy, kogo trapią życiowe troski; doznaje ulgi ten, kogo nękają cierpienie i choroba; doświadcza radości, kto czuje się udręczony niepewnością i lękiem, **bowiem Serce Chrystusa pełne jest pociechy i miłości dla tego, kto się do Niego ucieka z ufnością.**

Jezus Chrystus uczynił Miłosierdzie Boże jednym z głównych tematów Swojego nauczania. Ukazał, że człowiek nie tylko doświadcza i „dostępuje” miłosierdzia Samego Boga, ale także jest powołany do tego, ażeby sam „czynił” miłosierdzie drugim: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt5,7). Człowiek dociera do miłosiernej miłości Boga, do Jego miłosierdzia o tyle, o ile sam przemienia się wewnątrz w duchu podobnej miłości w stosunku do bliźnich.

Podczas ostatniej pielgrzymki do Polski Ojciec Święty wzywał do świadczenia miłosierdzia

względem najsłabszych i najuboższych.

Maryja jest Matką Miłosierdzia, ponieważ Jezus Chrystus, Jej Syn, został posłany przez Ojca jako objawienie Bożego Miłosierdzia (por. J3,16-18). Nikt tak jak Ona nie doświadczył tajemnicy krzyża i nie przyjął jej całym sercem. Maryja najpełniej zna tajemnicę Bożego Miłosierdzia. Wie, ile ono kosztowało i wie, jak wielkie ono jest. Dlatego za pośrednictwem Tej, która nie przestaje głosić „miłosierdzia z pokolenia na pokolenie”, wołajmy o miłosierdzie na miarę potrzeb i zagrożeń człowieka w świecie współczesnym: O Maryjo Matko Miłosierdzia, czuwal nad wszystkimi, aby nie był daremny krzyż Chrystusa, aby człowiek nie zagubił drogi dobra, nie utracił świadomości grzechu i umiał głębiej ufać Bogu „bogatemu w miłosierdzie”, by z własnej woli spełniał dobre czyny, które Bóg z góry przygotował i w ten sposób żył „ku chwale Jego majestatu”.

Ty zaś, Faustyno, darze Boga dla naszej epoki, darze polskiej ziemi dla całego Kościoła, wyjednaj nam abyśmy mogli pojąć głębię Bożego Miłosierdzia, pomóż nam, abyśmy osobiście go doświadczyli i świadczili o nim braciom. Twoje orędzie światłości i nadziei, niech się rozprzestrzeni na całym świecie, niech przynagla grzeszników do nawrócenia, niech uśmierza spory i nienawiści, niech uzdalnia ludzi i narody do czynnego okazywania braterstwa. My, dzisiaj, wpatrując się razem z tobą w oblicze zmartwychwstałego Chrystusa, powtarzamy twoją modlitwę ufnej zawierzenia i mówimy z niezłomną nadzieją: Jezu, ufam Tobie ! (JP II podczas kanonizacji Siostry Faustyny)

Marta

Na podstawie: „*Dives In misericordia*” Ks. Edward Data CSMA – „Jezu, ufam Tobie!”



Z ŻYCIA SRK

U GROBU JANA PAWŁA II

Ciąg dalszy z 5 strony

Czwartek wita nas niebem w kolorze „azzuro” wspaniałym słońcem. W tym dniu zwiedzamy Muzea Watykańskie gdzie znajdują się zbiory różnorodnych dzieł sztuki gromadzonych przez papieży. Podziwiamy ekspozycje w poszczególnych salach, rzeźby, obrazy, podziwiamy obraz Jana Matejki przedstawiający Króla Jana Sobieskiego po zwycięskiej bitwie pod Wiedniem. W końcu docieramy do Kaplicy Sykstyńskiej, która robi na nas ogromne wrażenie, w niej obraduje każdorazowe konklawe. Kaplica ozdobiona jest freskami różnych artystów. Tu znajduje się genialny fresk Michała Anioła „Sąd Ostateczny” To trzeba zobaczyć!

A teraz udajemy się do Grot Watykańskich chwila najbardziej przez nas wyczekiwana. W skupieniu podążamy do grobu Ojca Świętego Jana Pawła II. Trudno wyrazić w kilku słowach atmosferę i przeżycie tego spotkania - tu poczulismy jego bliskość. Modlitwa w tym miejscu pozostanie dla nas najcenniejszym przeżyciem.



niejszym przeżyciem.

Opuszczamy podziemia Bazyliki św. Piotra udajemy się przed główny ołtarz. Wnętrze Bazyliki poraża nas swoim ogromem i wspaniałością – to mistrzowskie dzieło sztuki. Najcenniejszym dziełem jest „Pieta” Michała Anioła, kopuła wznosząca się nad grobem świętego Piotra, ołtarz papieski. Każdy z nas dotyka stopę posągu św. Piotra, która jest wypole-

rowana przez dotknięcia i pocałunki wiernych. Kolejne kroki kierujemy na plac przed bazyliką, który wytyczony jest przez cztery rzędowe kolumnady.

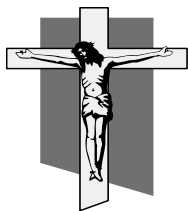
Z placu św. Piotra szeroką aleją docieramy do mostu i Zamku św. Anioła zaprojektowanego i zbudowanego przez Hadriana jako własne mauzoleum. Był to ostatni punkt naszej pielgrzymki. Wieczorem wyruszyliśmy w drogę powrotną. Cało i zdrowo wróciliśmy do Biezanowa bogatsi o przeżycia duchowe i turystyczne. Dla niejednego z nas była to pielgrzymka życia.

W tym miejscu pragniemy raz jeszcze w imieniu uczestników serdecznie podziękować Stowarzyszeniu Rodzin Katolickich organizatorowi tej wspaniałej pielgrzymki.

**pielgrzym Renata Nadziejko
PS.**

Jak zapowiedziała Anna Leszczyńska -Lenda, prezes SRK, w bieżącym roku czekają nas jeszcze dwie pielgrzymki, na Węgry i do Wilna. Już cieszymy się na możliwość wyjazdu.





EGZEGEZA BIBLIJNA

PLAGI EGIPSKIE

Ciąg dalszy z 9 strony

Ten znak również nie wpływa na zmiękczenie postawy faraona. W pogotowiu jest więc szósta plaga, którą sprowadza interesujący symboliczny gest: Mojżesz i Aaron mają rzucić w górę, ku niebu, wziętą z pieca garść sadzy, która spadnie na ziemię w postaci trującego pyłu. Wywoła on wrzody, pryszczki i rany u ludzi i zwierząt. Jest to prawdopodobnie aluzja do różnych chorób skóry, wywoływanych ukąszeniami tropikalnych much lub letnim upałem. Autor biblijny autor wprowadza tu ironię: nawet egipscy wróżbici zostają dotknięci tymi wrzodami, czyli popadają w rytualną nieczystość, z powodu której muszą odejść z dworu faraona i nie mogą już występować przed jego obliczem.

Zgodnie ze stałym schematem, który autor biblijny stosuje w opisie każdej z plag, wzmagający się upór faraona skłania Boga do coraz dotkliwszych kar. Plaga siódma to gradobicie, zjawisko w Egipcie raczej rzadkie. Zesłanie tej plagy poprzedza słowo, które Bóg za pośrednictwem Mojżesza kieruje do faraona. Przypomina On, że mógłby jednym wyciągnięciem ręki usunąć z ziemi cały lud egipski. Wybrał jednak łagodniejszy sposób w nadziei, że przez stopniowanie plag skłoni faraona do uznania wielkości Boga i poddania się Jego mocy.

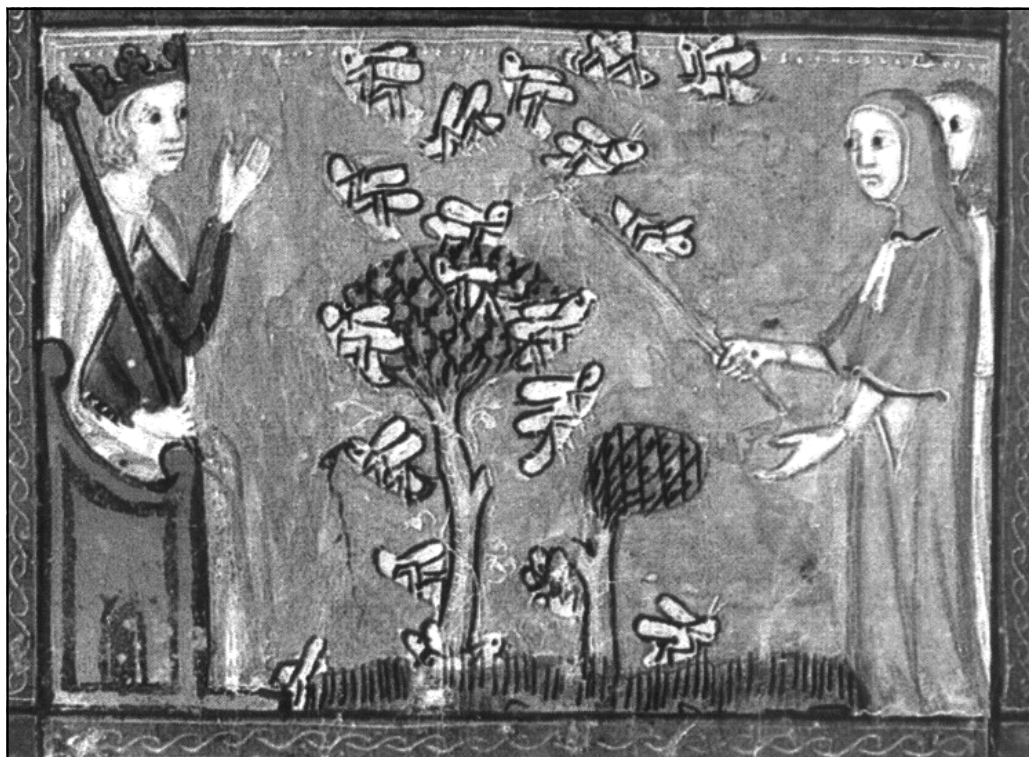
Siódma plaga – gradobicie, jest zjawiskiem zimowym, raczej rzadkim w tych stronach, ale pustoszącym uprawy lnu i

jęczmienia. Bóg okazuje troskę, by plaga ta nie stała się zbyt dotkliwa dla Egiptu, i dlatego zapowiada jej zesłanie, aby ludzie mogli się schronić w domach i zapędzić zwierzęta do zagród (przynajmniej te, które ocalały z opisanego niedawno pomoru). Niektórzy Egipcjanie zlekli się słów Pana i dlatego ocaleli. Na innych natomiast spadła przerażająca burza.

Faraon, przerażony wywołanym kataklizmem, wyznaje: „Zgrzeszyłem tym razem. Pan jest sprawiedliwy, a ja i lud mój jesteśmy winni” (Wj 9,27). Wyznawszy swoją winę, zobowiązuje się uwolnić Hebrajczyków. Mojżesz uznaje ten akt skruchy i swoim wstawiennictwem u Boga wyprasza zatrzymanie gradu. Nauczony doświadczeniem, jest jednak świadom, że gdy tylko próba minie, Egipcjanie przestaną się lękać Pana i nie dadzą wiary Jego słowom dotyczącym Izraela. Odżywa tu

myśl o uporze w złem. W związku z opowiadaniem o wstawiennictwie Mojżesza, który doprowadza do ustania burzy, pojawia się wzmianka o szkodach wywołanych przez grad: zniszczony został jęczmień, ponieważ miał już kłosa, i len okryty kwieciami, ostały się natomiast pszenica i orkisz, bo dojrzewają później. Wyjaśnienie to zostało dodane z pewnością w celu uzasadnienia kolejnej plagy – szarańczy. Gdyby bowiem grad zniszczył wszystkie zasiewy, na jakie rośliny mogłaby ona spaść?

Tymczasem faraon trwa w uporze. Skoro tylko ustała gradowa burza, „zaczął znowu grzeszyć” i odmawiał uwolnienia Hebrajczyków. Pojawia się więc dziewiąta plaga – szarańcza. Jest to bicz najbardziej niszczycielski dla rolnictwa i najczęściej dający o sobie znać na całym Bliskim Wschodzie. Na horyzoncie pojawia się olbrzymi rój szarańczy, zdolny przesłonić



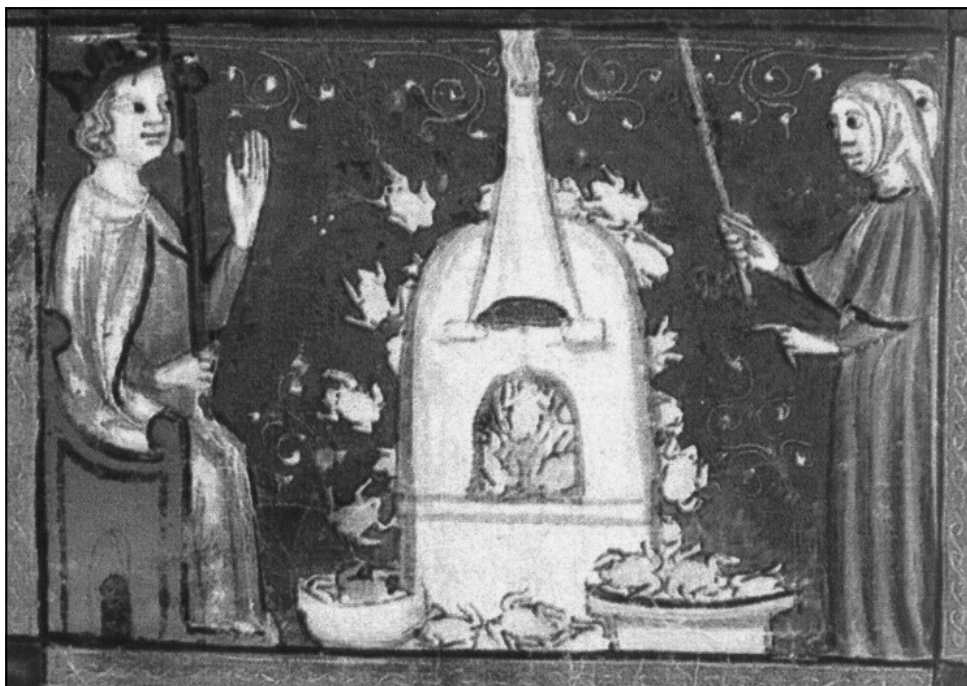
Plagi egipskie – szarańcza

nawet słońce. Pokrywa wszystkie pola i w krótkim czasie zamienia je w pustynię. Zanim jednak owa plaga nawiedzi ziemię egipską, autor biblijny przytacza jakby w formie dygresji wypowiedź dworzan faraona.

Dworzanie zjawiają się u faraona oświadczając, że plagi zrujnowały Egipt. Faraon wzywa więc Mojżesza i Aarona, aby przedstawili dokładną listę tych, którzy mają opuścić Egipt, by na pustyni oddać cześć Panu. Mojżesz oznajmia faraonowi, że wyjdzie cały lud izraelski, od dzieci do starców, a także bydło, aby odbyć podróż i obchodzić święto prawdziwie uroczyste i „narodowe”. Faraon, z przykrością wprowadzie, ale byłby skłonny się zgodzić. Jest jednak przekonany, że cała ta historia z celebracją święta to jedynie podstęp. Dlatego może się zgodzić najwyżej na wyjście samych mężczyzn. Jest to jego ostatnie słowo. Napięcie dochodzi do szczytu.

Mojżesz, wypędzony z dworu faraona, przygotowuje się do sprowadzenia na Egipt plagi szarańczy. Wyciągając swą laskę, wywołuje silny wschodni wiatr, który napędza chmury tych owadów. Wiatr znad Półwyspu Synajskiego może rzeczywiście sprowadzić mnóstwo zgłodniałej szarańczy. Spada ona gwałtownie, jak wojsko, niszcząc wszelką roślinność. Oto słowa Księgi Wyjścia: szarańcza „pożarła wszystką trawę na ziemi i wszystek owoc na drzewach, który pozostał po gradzie, i nie pozostało nic zielonego na drzewach i nic z roślinności polnej w całej ziemi egipskiej” (Wj 10,15).

Stary Testament często wspomina o tej pladze. W dwóch językach mówionych w dziejach Izraela, hebrajskim i aramejskim, istnieje ponad 20 wyrazów bliskoznacznych na określenie różnych odmian tej plagi nawiedzającej uprawy. Jeden z najżywszych jej opisów znajduje się na kartach



Plagi egipskie – żaby

Księgi Joela, który przedstawia inwazję szarańczy na podobieństwo ataku wojennego (por. Jl 2,1-11).

Powtarza się i tym razem schemat charakterystyczny dla opowiadania o wszystkich plagach egipskich. Faraon, będąc świadkiem tak straszliwej klęski, wyraża wobec Mojżesza i Aarona swoją winę oraz błaga o litość. Bóg, cierpliwy i miłosierny, przyjmuje to błaganie i odwraca lot szarańczy. Wiatr zaczyna wiać w przeciwnym kierunku i zabiera ze sobą chmury owadów ku Morzu Czerwonemu. Po raz pierwszy pojawia się tutaj ów termin geograficzny, który w języku hebrajskim znaczy dosłownie „morze sitowia”. „Sitowie” (po hebrajsku *suf*) to prawdopodobnie papirus; termin ten nawiązuje z pewnością do wschodniej, bagnistej strefy delty Nilu, bogatej w taką roślinność. Nawet jeśli w niektórych tekstach wyrażenie to odnosi się do Morza Czerwonego w naszym rozumieniu, zasadniczo tekst biblijny przywołuje na myśl ów wspomniany bagnisty teren, na którym dokona się wielkie wyjście Izraela.

Daremnie Bóg powstrzymał swój gniew. Kolejny raz faraon

odmawia zgody na wyjście Hebrajczyków i dlatego spada na Egipt nowa plaga – ciemności. Kojarzy się ona z naturalnym zjawiskiem, zwanym popularnie *czarnym sciocco*, które powoduje burze piaskowe, zdolne nawet zaciemnić niebo. Jednakże plaga ta ma przede wszystkim wymowę znaku: zanik światła i zapanowanie ciemności to zapowiedź nocy paschalnej, nocy nieszczęścia dla Egipcjan, a święta dla Izraela. Oto dlaczego autor biblijny przedstawia Hebrajczyków jako opromienionych światłem, a w Księdze Mądrości czytamy medytację nad wyjściem, uwydatniającą kontrast między ciemnością i światłem, złem i dobrem, sądem i wybawieniem (por. Mdr 17,1 -18,4). Wydaje się, że w tym momencie faraon ustępuje: godzi się, aby mogły wyjść także dzieci. Mojżesz jednak żąda tym razem także wyjścia bydła, co więcej, sam faraon ma dostarczyć Izraelitom zwierząt na ofiarę. Jednakże i tym razem jest to tylko wybieg, bowiem ostatecznie faraon odmawia swej zgody.

c. d. n.

Ks. Grzegorz

Ilustracje pochodzą z XV wieku, Muzeum Narodowe w Sarajewie.



MINIATURA

Dekalog Jana XXIII

I. TYLKO DZISIAJ postaram się wyłącznie żyć dniem dzisiejszym nie chcąc rozwiązywać za jednym zamachem wszystkich problemów mego życia.

II. TYLKO DZISIAJ maksymalnie zatroszczę się o moją postawę być uprzejmym, nikogo nie krytykować ani tego nie pragnąć, nie uczyć karności nikogo poza samym sobą.

III. TYLKO DZISIAJ będę szczęśliwy w przekonaniu, że zostałem stworzony, aby być szczęśliwym, i to nie tylko w przyszłym świecie, ale również teraz.

IV. TYLKO DZISIAJ przystosuję się do okoliczności, i nie będę domagał się, by to one przystosowały się do moich planów.

V. TYLKO DZISIAJ przeznaczę przynajmniej 10 minut na dobrą lekturę, pamiętając, że jak pokarm jest potrzebny dla życia ciała, tak dobra lektura potrzebna jest do życia duszy.

VI. TYLKO DZISIAJ uczynię przynajmniej coś dobrego i nikomu o tym nie powiem.

VII. TYLKO DZISIAJ uczynię przynajmniej jedną z tych rzeczy, których czynić nie lubię, a jeżeli moje zmysły czułyby się pokrzywdzone, postaram się, by nikt o tym się nie dowiedział.

VIII. TYLKO DZISIAJ sporządzę szczegółowy plan dnia. Może nawet nie wypełnię go dokładnie, ale go zredaguję. Będę się strzegł dwóch nieszczęść: pośpiechu i niezdecydowania.

IX. TYLKO DZISIAJ będę wierzył niestrudzenie, nawet gdyby okoliczności mówiły co innego, że dobra Opatrzność Boża opiekuje się mną tak, jakby nikogo innego na świecie nie było.

X. TYLKO DZISIAJ nie będę się lękał. Szczególnie zaś nie ulęknię się radować pięknem i wierzyć w dobroć.

Napisany w jego notatniku w latach młodzieńczych

Ewa

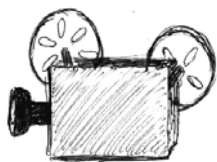


NASZA WIARA

MODLITWA U GROBU JANA PAWŁA II

Boże, w Trójcy Przenajświętszej, dziękujemy Ci za to, że dałeś Kościołowi Papieża Jana Pawła II, w którym zajaśniała Twoja ojcowska dobroć, chwała krzyża Chrystusa i piękno Ducha miłości. On, zawierając całkowicie Twojemu miłosierdziu i matczynemu wstawiennictwu Maryi, ukazał nam żywy obraz Jezusa Dobrego Pasterza, wskazując świętość, która jest miarą życia chrześcijańskiego, jako drogę dla osiągnięcia wiecznego zjednoczenia z Tobą. Udziel nam, za Jego przyczyną, zgodnie z Twoją wolą, tej łaski, o którą prosimy z nadzieją że Twój sługa Papież Jan Paweł II zostanie rychło włączony w poczet Twoich świętych. Amen.





MÓJ FILM

Film, który chwyta za serce

Czasy Solidarności, stanu wojennego nie są mi obce – chociaż w większości są to obrazy, które z jakichś powodów mocno utkwiły w mojej pamięci. Niemniej jednak muszę przyznać, że brak teleranka w niedzielę 13 grudnia pamiętam doskonale. Pamiętam też obwieszczenie o wprowadzeniu stanu wojennego – jako monotonne i wciąż powtarzane przemówienie jakiegoś faceta... Ale do rzeczy... Pierwszym skojarzeniem jakie przychodzi mi na myśl po usłyszeniu „ks. Popiełuszko” jest informacja telewizyjna. Spiker – wtedy chyba Dziennika – podawał informację, że znaleziono ciało ks. Jerzego.

Rafał Wieczyński przygotowywał się wiele lat do realizacji tego filmu. Filmu o zwykłym kapłanie, człowieku słabego zdrowia, który stał się symbolem, który zjednoczył Polaków, który natchnął ich do walki o prawdę, o dobro, o wolność. Reżyser jeździł po całej Polsce poznając ludzi i miejsca bliskie księdzu Jerzemu. Ksiądz Jerzy jest tak bliski oryginału jak to tylko możliwe, odtworzony zgodnie z dziesiątkami relacji przyjaciół i świadków tamtych wydarzeń, zdjęciami, przemówieniami. W swoim obrazie Rafał Wieczyński pokazał ks. Popiełuskę jako człowieka, który potrafi się śmiać i żartować oraz wyjątkowego, otoczonego ludźmi a zarazem osamotnionego, uwielbianego i nierozumianego. Kochanego przez młodzież, ludzi pracy, sztuki, nauki i znienawidzonego przez komunistów. Ks. Popiełuszko jest uśmiechnięty, ma cięty dowcip, swoje wady. Akcje wymykania się śledzącym go esbekom wydają się być żywcem wyjęte z filmów akcji. Otaczają go przyjaciele, którzy dbają o niego, starają się go chronić. Ale wraz z upływem czasu pętla zagrożenia zaciska się coraz bardziej wokół księdza. On jakby przeczuwa to, co go czeka – i przygotowuje na to swoich bliskich, chociaż bardzo obawia się o nich. Ten stan został doskonale pokazany w filmie – atmosfera zagęszcza się, muzyka jest coraz bardziej niespokojna, robi się coraz bardziej ciemno wokół księdza. I jesteśmy doprowadzeni do tragicznego finału.

Odtwórcy głównej roli, Adamowi Woronowiczowi udało się stworzyć kreację, w której ksiądz Jerzego nie gra, ale nim jest. Ogromna dbałość o szczegóły – gesty, mimikę oraz staranne przygotowanie roli, pełne wejście w nią zaowocowały bardzo dobrze zbudowaną rolą. I gdy widzimy go np. w scenie gdy tłumaczy swoim najbliższym własny brak nienawiści w stosunku do swoich opraw-

ców mówiąc: "Ja walczę ze złem, nie z jego ofiarami" widzimy wtedy ks. Jerzego.

Film jednym przypomina tamte czasy, innym – zwłaszcza młodszym – otwiera na nie oczy. Pokazuje zwykłych ludzi, którzy walczą za swój kraj, którzy mają już dosyć kłamstw, poniżania, którzy chcą być wolni, żyć normalnie, w prawdzie.

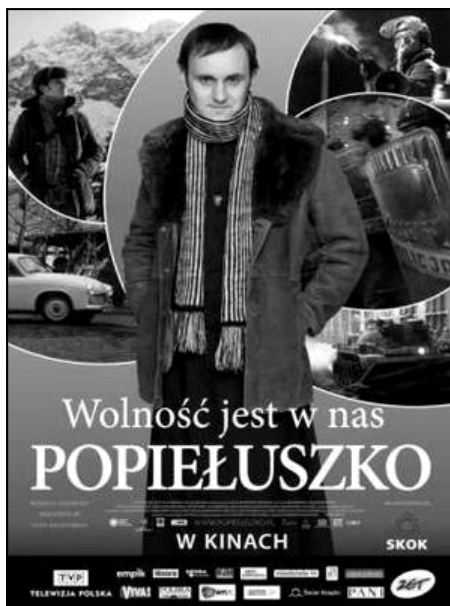
Reżyser zapytany jak zachęciłby widzów do pójścia na jego film odpowiedział *Mam nadzieję, że jest to film którego się Państwo nie spodziewacie. Nie spodziewacie się może jakim ciekawym i fantastycznym człowiekiem był Ksiądz Jerzy Popiełuszko. Nie spodziewacie się jak dramatyczne i interesujące było jego życie. Może nie spodziewacie się również rozmachu, efektów specjalnych i humoru, które staraliśmy się zawrzeć w tym filmie, aby wyłamał się martyrologicznym schematom, bo zupełnie nie pasował do nich Ks. Jerzy. Nie spodziewacie się, że ten człowiek nawet dzisiaj, w dwudziestym pierwszym wieku, wciąż może dla wielu stanowić przykład i być przyjacielem w codziennym życiu.*

Dziś zapewne trudno niektórym zrozumieć czarno-biały świat lat 80-tych. A taki jest świat filmu o człowieku, który poświęcił swoje życie, aby dawać nadzieję innym. Jego heroizm jest godny podziwu niezależnie od przekonań religijnych czy politycznych. "Popiełuszko" to solidna lekcja człowieczeństwa i historii, z której powtórka przyda się każdemu z nas.

Szukając informacji o filmie w internecie znalazłam wiele osób dyskutujących na temat tego filmu na różnych forach. I jedna z wypowiedzi pozytywnie mnie zadziwiła: *Ta produkcja jest teraz bardzo potrzebna w momencie kiedy temat wiary, polskości jest traktowany jak coś niepotrzebnego, niemodnego, jak coś czego trzeba się wstydić. Nie wiem jak niektórzy potrafią tak bezwzględnie krytykować ten film gdy z ekranu wręcz emanuje dobro, widać wiele szlachetnych postaw godnych naśladowania i gdy na dodatek to wszystko jest zgrabnie okraszone historią i humorem. Podsumowując: film zrobił na mnie niesamowite wrażenie pogłębiając moje poczucie przynależności do Kościoła jak i poczucie narodowej tożsamości. Każdy powinien go obejrzeć... szczerze polecam. I ja też szczerze polecam.*

Ewa

„Popiełuszko. Wolność jest w nas”; 2009; scenariusz i reżyseria Rafał Wieczyński, zdjęcia Grzegorz Kędzierski, obsada – Adam Woronowicz, Zbigniew Zamachowski, Joanna Szczepkowska, Radosław Pazura, Maja Komorowska.





HISTORIA

WOJENNE DZIEJE OCHRONKI NA AZORACH

Mimo, że historia dotyczy Azorów, to zaczyna się w Bronowicach Wielkich, gdzie staraniem o. Franciszka Śliwy OFM, tamtejszego proboszcza, powstała w 1938 roku, przy dzisiejszej ulicy Sosnowieckiej ochronka dla dzieci. Po roku prowadzące ją siostry ze Stowarzyszenia Najświętszej Duszy Chrystusa Pana przeniosły się na Azory, gdzie otwały podobną placówkę, prowadzona aż do 1963 roku, czyli do przejęcia przedszkola przez ówczesne władze komunistyczne.

Wojenne dzieje tej wychowawczo-oświatowej placówki opisane zostały w piśmie parafialnym parafii na Azorach „Nasza Wspólnota” w oparciu o relacje siostry Bogumiły Marii Cholewskiej, pierwszej kierowniczkii tej placówki. Fragmenty tego opisu chcieliśmy przedstawić także naszym czytelnikom, ponieważ stanowią one piękny przyczynek do naszej wojennej historii oraz działalności Kościoła z tego czasu.

Początki ochronki

Do Bronowic Wielkich wydelegowała mnie i s. Annę Wdaniec Matka Założycielka (Paula Zofia Tajber, dzisiaj Służebnica Boża, założycielka Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Duszy Chrystusa – przyp. red). Dzieci zgłosiło się ponad 50-cioro, na więcej nie było miejsca. Ich wychowawczynią była s. Anna Wdaniec.

O. Anatol Pytlik (prowincjał i założyciel placówki zakonnej na Azorach) prosił Matkę Założycielkę, aby siostry z Bronowic Wielkich przeniosły się na Azory i tam

otworzyły przedszkole. Liczył na to, że to pomoże mu w budowie kościoła.

Zamieszkałyśmy w domu piętrowym, wynajętym dla nas przez Komitet Rodzicielski. Dom był własnością prof. Gajewskiego, oficera Wojska Polskiego. Był to największy dom na osiedlu, położony przy ul. Żytniej 415, obecnie róg ulic Jaremy i Czerwieńskiego.

Pomoc polskim jeńcom wojennym w 1939 r.

W momencie wybuchu wojny miałyśmy zakupionych parę ton węgla, 20 kg mąki, 2 kg cukru i trochę soli. Pieniędzy nie miałyśmy tylko trochę długu u rzeźnika. Polacy cofali się pod naporem Niemców, a później trafiali do niewoli niemieckiej. Trzeba było im jakoś pomóc. Ludzie z Bronowic i okolicy pozwolili nam kopać ziemniaki na ich polach. Zrobiłyśmy też zbiórkę wśród ludzi i wysłaliśmy furmanki. Rozpoczęłyśmy gotowanie zupy ziemniaczanej (na kościach od rzeźnika) w wielkich 80. litrowych garnkach, używanych do gotowania bielizny.

Gdy wydawałyśmy posiłki jeńcom, Niemcy pytali nas z czyjego ramienia to czynimy, czy może z Czerwonego Krzyża (wydawałyśmy wtedy więcej posiłków niż Czerwony Krzyż). Powiedziałam, że to pomoc indywidualna, zorganizowana przez nas samych, bo chcemy pomóc biednym żołnierzom. Wtedy zaproponowali, aby jeńcy pomagali przy przenoszeniu garnków z zupą.

Kiedy skończyła się kampania wrześniowa, Niemcy opuścili swo-

je pozycje, jeńców zaś rozesłali po obozach, zapasy żywności wykończyły się – trzeba nam było pomyśleć o sobie i podopiecznych dzieciach.

Ochronka w czasie wojny

Czas wojny, to czas biedy i nędzy dla nas i dla dzieci. Siostra Anna Wdaniec zachorowała na tyfus i przebywała w szpitalu. Ludzie byli bardzo biedni i nie tylko nie mogli nam pomóc, ale sami o pomoc prosili. Zaczęłam więc organizować kuchnię dla biednych i prowadzić przedszkole.

Trzeba było zapłacić za swoje mieszkanie i za dzieci. Postanowiłam więc pójść po pomoc do Niemców, którzy rozdawali przydziały żywności na placu Szczepańskim. Weszłam tylnymi schodami. Niemiec popatrzył na mnie i wezwał strażnika z pytaniem jakim cudem tam weszłam. Ja wtedy powiedziałam, że to Pan Bóg mnie przysłał, bo dzieci są głodne i nie mają co jeść. Wtedy dostałam przydział.

W następne lata również prowadziłyśmy akcję dożywiania dzieci i biednych z Azorów i Bronowic. Do dzieci przedszkolnych dostałyśmy 15 dzieci warszawskich, wśród których były dwie Żydówki. Potem ktoś podrzucił do przedszkola dziewczynkę z fikcyjnym nazwiskiem. Wieczorem nikt nie przyszedł po dziecko. To też była Żydówka.

*fragmenty spisane przez
s. Urszulę Pietryga ZDCh
na podstawie opowiadania
s. Bogumiły Cholewskiej*

Wspominane siostry Bogumiła Cholewska i Anna Wdaniec, były członkiniami Katolickiego Stowarzyszenia Duszy Chrystusa Pana, ale kiedy w 1949 roku otrzymało ono prawa zgromadzenia zakonnego, z własnej woli wróciły do życia świeckiego i z czasem wyszły za mąż. Pracowały jednak, trzymając się razem w sanatorium dziecięcym

w Rabce 10 lat i w szpitalu dziecięcym przy ul. Kopernika w Warszawie ponad 10 lat. Maria, po mężu Otręba zmarła w 1981 roku zaś Anna po mężu Marchela, zmarła w 2003 roku w Warszawie, w wieku 90 lat.

Ochronka z czasów wojny, tuż po wojnie została przekształcona w Przedszkole „Caritas”. Ponieważ dom przy ul. Żytniej w styczniu

1945 roku bardzo ucierpiał, nadał się tylko do rozbiórki. Siostry otrzymały przydział do domu przy ul. Wysockiego (na roku z ul. Wspólną, obecnie Radzikowskiego); w ostatnich latach przebudowany na cukiernię.

przyp. red.



Z ŻYCIA SRK

CUDOWNY OBRAZ W BAZYLICE SANTA MARIA MAGGIORE

Ciąg dalszy z 7 strony

Ta przepiękna i wielka rzymska bazylika położona na wzgórzu Eskwilin należy wraz z bazylikami: św. Piotra na Watykanie, św. Jana na Lateranie i św. Pawła za Murami do bazylik papieskich - zwanych patriarchalnymi.

Bazylika Świętej Maryi Większej w Rzymie sprawia wrażenie wielkością świątyni. Człowiek czuje się w niej maluczki. Zewsząd złocące się mozaiki, marmury, wspaniałe rzeźby, antyczne kolumny. Trudno ogarnąć piękno bazyliki. Czuje się blask i chwałę potęgi Boga oraz artyzm i sztukę natchnionych artystów oraz ich wy-



jątkowy talent. Dla większości pielgrzymów odwiedzających tę bazylikę w okresie bożonarodzeniowym najcenniejszym skarbem pozostaje tzw. Kaplica Betlejemską, umieszczona w krypcie poniżej głównego ołtarza i znajdujący się w niej relikwiarz, zawierający szczątki żłobka przywiezionego z Je-

rozolimy z groty Betlejemskiej. Obecny kształt kaplicy jest efektem wielu przekształceń i rekonstrukcji tzw. Groty Narodzenia, zbudowanej już przez papieża Sykstusa III w tym miejscu, przy okazji budowy samej bazyliki w 432 roku. Kamienie, z których ją budowano, jak głosi tradycja, miały być przywiezione przez pielgrzymów, powracających z pielgrzymki do Ziemi Świętej. Stąd często zwie się to miejsce „rzymskim Betlejem”.

Stanisław Kumon



Z ŻYCIA SRK

Piękne ferie

W dniach 14 – 21.02. 2009 r. został zorganizowany przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Koło nr 9 w Bieżanowie obóz narciarski „Maniowy 2009”.

Pierwsi uczestnicy zapisali się już we wrześniu, niedługo po powrocie z kolonii w Świnoujściu. Wyjechaliśmy bardzo dużą grupą, autokarem i bussem, które dzięki trosce rodziców zostały bardzo dokładnie sprawdzone przez inspekcję drogową. Początek ferii w Małopolsce dał znać o sobie, staliśmy w korkach. Za



to Maniowy powitały nas wspaniałym śniegiem, piękną pogodą i smacznym obiadem. Serdecznie powitał nas ks. proboszcz T. Sedlak na niedzielnej Mszy św. Przytulne pokoje z łazienkami, duża stołówka, sala gimnastyczna, niedaleki stok w Kluszkowcach to idealne warunki do feryjnego wypoczynku. Codzienne szusowanie z Góry Wdżar, kulig, ciepłe baseny w Szafarach, zabawy na śniegu, mnóstwo konkursów, wspólne śpiewanie, drobne upominki to tydzień, który zapamięta się do następnych ferii. Nie brakło trudnych



sytuacji, jak np. udzielenie pomocy rannemu Francuzowi na stoku, dotarcie do właściciela znalezionej komórki i aparatu fotograficznego.



Uczestnicy obozu stanęli na wysokości zadania, spisali się na „szóstkę”. Najsympatyczniejszymi osobami na obozie zostali wybrani: Nikola Hajduk i Artur



Nalepa - kulturalne zachowanie i pogoda ducha. Opiekę nad dziećmi sprawowały wolontariuszki pp. J. Puto, M. Biernat, A. Świątek, S. Archimowicz oraz A. Lenda.

Anna L

Od Redakcji

To już 10 zimowisko organizowane przez Stowarzyszenie. Dodając do zimowisk jeszcze 13 kolonii (w lipcu następna w Świnoujściu), wychodzi iż dzięki Kołu z wypoczynku skorzystało dotychczas ponad 1500 dzieci z parafii. To duży wysiłek, szczególnie że mamy do czynienia z organizacją non profit. Imponujące! Gratulujemy Zarządowi.



LISTY DO REDAKCJI

Wejdź w pustynię Twego serca

Na początku postu Kościół prowadzi nas na pustynię i ukazuje Jezusa przygotowującego się do swojej publicznej działalności, mówiąc językiem dzisiejszym odprawiającego rekolekcje. Wszelkie sprawy zawsze rodzą się w milczeniu. Tak postąpił Jezus na początku swojego 3-letniego nauczania, tak czynił również w czasie swojej działalności. Oddalał się na ustronie, by być z dala od ludzi, którzy chcieli Go widzieć wciąż wśród siebie.

Św. Marek napisał: „Zaraz też Duch wyprowadził Go na pustynię” (Mk 1,12). Przed Chrystusem staje szatan i przedstawia perspektywę sytości: „Powiedz żeby te kamienie stały się chlebem” (Mk 4,3). Człowieka sytego i silnego można zachwycić pokusą innych miraży: rozgłosu sławy, samostanowienia. Chrystus kwituje pierwszą pokusę nieoczekiwanym zwrotem: „Nie samym chlebem żyje człowiek...” (Mt 4,4).

Współczesny człowiek jest konsumentem z rozwiniętą rządzą pragnienia wciąż czegoś lepszego; nie zastanawia się, że pożądane wartości materialne, intelektualne, czasami nawet moralne, są względne i bardzo dyskusyjne. Błąd tkwi w tym, że nie chce, może i czasem nie umie, przyporządkować ich wartościom nadprzyrodzonym, które je ożywiają, oczyszczają i nadają właściwy sens.

Żyjemy w świecie niecierpliwym, w którym szatan umacnia swoją taktykę ogłupiającego wrzasku, odbierając ludziom możliwość oglądania Bożego piękna i Bożego pokoju. Ratunkiem naszym jest wyjście choć na chwilę na pustynię, ucieczka od szumu na ulicy, biura, warsztatu. Tylko w ciszy dojrzewa wnętrze człowieka. W pogoni za sprawami codziennymi, skądinąd ważnymi dla naszej egzystencji ziemskiej, możemy zapomnieć o sprawie najważniejszej: skąd jesteśmy i dokąd mamy zdążać? Cóż z tego, że w rękach naszych coraz więcej kluczy, jeśli nie stać nas na nasze własne myślenie. Powtarzamy cudze opinie, nie mamy czasu na

wyrobienie swojej własnej opinii, syntezy o wielu sprawach i na wiele tematów.

Wielkopostna zaduma jest zbawiennym wejściem w pustynię naszego serca. Chodzi o to by w pustynnej ciszy przyłgnąć mocniej do Boga i nie spłoszyć myśli poszukującej prawdy o człowieku. Wielkopostne skupienie odsłoni nam tajniki miłosierdzia Bożego i doda odwagi, by móc spojrzeć w nasze wnętrze i może przyznać się do naszej grzeszności.

W pogoni za urządzeniem życia ziemskiego współczesny człowiek zapomina o życiu przyszłym i o zbieraniu zasług na szczęśliwą wieczność. Jeżeli człowiek zapomina o wieczności i oddala się od Pana Boga, myśląc jak Piotr tylko o „namiotach” szczęścia może grubo się pomylić. Już tu na ziemi trzeba zakotwiczyć się w Chrystusie. Zakotwiczeni w Chrystusie łatwiej przejdziemy wszystkie próby i doświadczenia życiowe, jakie stać będą na naszej drodze. Mogą one niejednokrotnie wprawiać nas w zakłopotanie. Prowokować pytania, dlaczego tyle niesprawiedliwości, krzywdy i zła? Jeśli będziemy jednak z Chrystusem w Jego cierpieniach, śmierci jak i Zmartwychwstaniu, to próby i trudności ziemskie nie tylko nas nie załamają, ale lepiej przygotują na nieskończone perspektywy wieczności. Opłaci się więc dla Boga poświęcić wszelkie wartości przemijające, choćby strata danej chwili wydawała się trudną, a nawet w ludzkim mniemaniu tragiczną.

Kościół prowadzi w pierwszych dniach postu na górę Tabor. Po co? Ażeby ożywić naszą wiarę w Jezusa, byśmy zastanowili się i zrozumieli dokąd prowadzi nas ziemską wędrówkę. Przed wejściem na trudne ścieżki codziennego życia Tabor ma nas wzmocnić, zachęcić byśmy zachłysłni się tym, co nas po ziemskiej wędrówce czeka. „Wstańcie, nie lękajcie się” – powiedział Jezus do olśnionych blaskiem Apostołów. Trzeba nam długo, bardzo długo rozważać to zdanie.

Tomek



LISTY DO REDAKCJI

Bóg który nas umiłował

Jezus zatroskany jest o każdego człowieka. Nie chce więc działać tylko w mieście Piotra - w Kafarnaum. Działanie jego cechuje uniwersalizm. Wszyscy są mu bliscy, drodzy, wszyscy potrzebują Jego pochylenia, łaski. W posłannictwie swoim Chrystus nie patrzy na uznanie drugich, nie ogląda się na zapłatę. Interesował Go człowiek, który potrzebował pomocy. Lecząc duszę – uzdrawiał całego człowieka i odwrotnie- uzdrowieniem ciała było uzdrowienie człowieka. Dla Chrystusa człowiek jest niepodzielny, jest jednością. Jezus służy wszystkim bo jest samą Miłością. Służąc wszystkim pokazuje nam w ten sposób drogę postępowania, jest nią otwarcie się na drugiego człowieka miłością.

Chrystus wyraźnie wzywa nas do miłości: „Kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga którego nie widzi” (J4, 20). Żadną więc miarą nie można przejść obojętnie wobec potrzebujących, bez względu na to kim oni są i czym się odwdzięczą. Miłość, Prawda, Sprawiedliwość- to wszystko, kim Bóg jest, możemy urzeczywistniać jedynie w zastosowaniu do człowieka.

Bez odniesienia do drugiego człowieka nie znajdujemy odniesienia do Boga. „Bóg jest Miłością; kto trwa w miłości, trwa w Bogu”.

Pod wpływem nauki Chrystusa wiele się zmieniło w zakresie otwartości na drugiego człowieka. Ciągłe jednak zastanawiamy się, kto jest naszym bliźnim. Ciągłe stosujemy wiele jeszcze różnic, wygodnych restrykcji i uników wobec tych, których uważamy za natrętów i niegodnych na-

szego zaufania. Nie chodzi tylko o to, aby z miłości tolerować obcych, nieczułych i niewdzięcznych, pamiętać musimy, że czeka nas trud usuwania wielu zaniedbań w odnośniku się do bliźnich.

Miłość nie jest czymś łatwym, wyłącznie przyjemnym. Miłość wymaga męstwa, odwagi, cierpliwości w przezwyciężaniu własnego egoizmu i próżności. Wymaga cierpliwości, przebaczenia, ofiary, nawet poświęcenia. To wszystko, co nie jest owocem przezwyciężenia niewiele ma wspólnego z miłością.

Miłość jest trudna. Pan Jezus obiecuje Ducha Świętego, który jest Duchem Miłości. On umacnia odwagę serca, czyni zdolnymi do ofiar i poświęceń. Ten Duch jest w nas, Jezus powiedział do Apostołów po Eucharystii: „Ale wy go znacie, ponieważ w was przebywa i w was będzie”.

Czy może powiedzieć to do nas i o nas?

Od Chrystusa modlącego się w Ogrodzie Oliwnym uczono się, jak darować krzywdy, przebaczać winnym. Od Chrystusa nazywającego Judasza – przyjacielem, uczono

go, że Kościół zawsze pragnął wychowywać człowieka w miłości do Boga i bliźniego. Kwestia przebaczenia odgrywa doniosłą i konstruktywną rolę w życiu społecznym i życiu Kościoła.

Nikt nie żyje sam na bezludnej wyspie. Żyjemy z ludźmi i wśród ludzi. Poszczególni ludzie zmuszeni być z innymi w bliższych kontaktach nie zdołają zachować spokoju i poprawnych stosunków, jeżeli nie potrafią wznieść się nad swój egoizm, jeśli nie stać ich na słowo „przepraszam”.

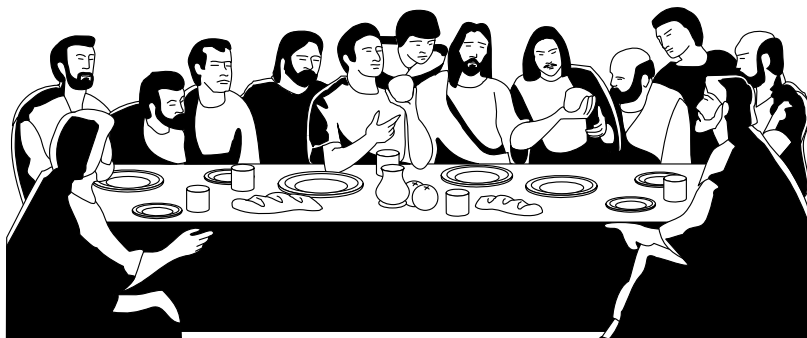
Świat dzisiejszy potrzebuje gestów miłości. Z nich trzeba zbudować pomost do ludzi ze sobą, do wyznań religijnych do końca jeszcze siebie nie rozumiejących, do rodziców rozwodzących się, do młodzieży doszukującej się wszędzie pułapek na swoją wolność. Trzeba między sercami ludzkimi przerzucić mosty zbudowane z gestów i czynów miłości.

Każdy chrześcijanin powinien być budowniczym miłości względem Boga i ludzi. Uczył się tej postawy na ulicach Asyżu przed ośmioma wiekami św. Franciszek, tę umiejętność na brukach Krakowa zdobywał Brat Albert, uczyła się tej wielkiej sztuki Matka Teresa z Kalkuty.

Gdy się tak kocha Boga, nie sposób jest nie miłować bliźniego. Przypomnieniem nakazu miłości niech będzie zawsze krzyż, którego belka pionowa

wa wyznacza kierunek miłości od Boga ku ludziom i od ludzi ku Bogu: belka pozioma ukazuje miłość ku człowiekowi. Obie razem wyrażają bezgraniczną miłość Syna wobec Ojca i wobec ludzi.

Tomek



się, że słowo „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyńcie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za spotwarzającymi, należy potwierdzać życiem, tak jak potwierdził je On poprzez życie, mękę i śmierć”. Nic więc dziwne-



XVI DNI BIEŻANOWA

XVI DNI BIEŻANOWA – jakie będą?

Z inicjatywy Stowarzyszenia Rodzin Katolickich w dniu 16 marca w DK Dwór Cieczów doszło do roboczego spotkania, na którym omawiano sposób przeprowadzenia kolejnych XVI już Dni Bieżanowa. Odbędą się one w dniach 30, 31 maja. Stanisław Kumon i Anna Leszczyńska Lenda podkreślili satysfakcję Stowarzyszenia z pozyskania dla współtworzenia osiedlowego święta nowych, mocnych partnerów. Są nimi Dom Kultury – Dwór Cieczów oraz Restauracja Magillo. Obecna na spotkaniu pani dyrektor Podgórskiego Domu Kultury Marta Perucka-Tytko oraz przedsiębiorca Marcin Klisiewicz zadeklarowali zarówno wkład programowy jak i pewne zaangażowanie finansowe. Do udziału w imprezie, a odbędzie się ona głównie na terenach KS Bieżanowianki, zaproszone zostaną wszystkie dotychczas aktywne organizacje, przedszkola i szkoły. Tak jak w ubiegłym roku, dużą część imprezy będą stanowić zawody sportowe z udziałem piłkarskich gwiazd, zawodniczej i trenerskiej



reprezentacji Polski z Mistrzostw Świata w Korei (J Engel i jego zawodnicy). Być może do rozgrywek piłkarskich Panu Klisiewiczowi uda się zaprosić juniorów Schalke 04. Całodzienne występy estradowe, ogródki gastronomiczne, konkursy z udziałem sław programów kulinarnych, atrakcje dla dzieci, winny przyciągnąć do Bie-

żanowa wielu Krakowian. Stowarzyszenie przez 15 lat organizowało imprezę dla integracji mieszkańców. Temu celowi służyły m. innymi obchody Jubileuszu Par Małżeńskich, polowa Msza święta, wystawy w KDK EDEN. Ważnym także celem było udostępnienie estrady dla najmłodszych, kulturalna rozrywka, umożliwienie kontaktu z artystami, sportowcami. Przy okazji promowały się firmy i organizacje. Panuje zgodność wśród organizatorów co do podtrzymania wszystkich głównych celów Dni Bieżanowa.

Jak co roku organizatorzy liczą na sponsorów. Jak oświadczyła Prezes SRK tradycyjnie efektami finansowymi Dni wspomocze KDK EDEN i wyjazdy wakacyjne dzieci. Restauracja Magillo będzie kwestować na rzecz Instytutu Pediatrii UJ. Obecny na spotkaniu Przewodniczący Rady Dzielnicy p. Zbigniew Kożuch zapewnił o wsparciu organizatorów promocją imprezy w gazetce samorządowej specjalną wkładką.



Z ŻYCIA PARAFII

W naszej wspólnocie parafialnej powitaliśmy (chrzty):

* * *

- 08.03.2009 – Oliwia Jolanta Flak
- 08.03.2009 – Gabriela Elżbieta Lepiarz
- 08.03.2009 – Julia Maria Machalska
- 08.03.2009 – Maja Anna Pacyna
- 08.03.2009 – Marta Magdalena Szarkowska
- 08.03.2009 – Wiktoria Małgorzata Trojan-Suruło
- 22.03.2009 – Maria Apolonia Stec
- 28.03.2009 – Igor Borys Luty

Z naszej rodziny parafialnej do Domu Ojca odeszli:

* * *

- 16.02.2009 – † Krystyna Wcisło, ur. 1949
- 23.02.2009 – † Stanisław Sowicki, ur. 1929
- 24.02.2009 – † Janina Kocoń, ur. 1923
- 24.02.2009 – † Andrzej Groblicki, ur. 1956
- 28.02.2009 – † Maria Rutkiewicz, ur. 1933
- 09.03.2009 – † Janina Burda, ur. 1918
- 11.03.2009 – † Helena Wakszyńska, ur. 1933
- 14.03.2009 – † Józef Tomczak, ur. 1945
- 19.03.2009 – † Stanisław Rzepecki, ur. 1940

Konkurs na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej Nr 124 rozstrzygnięty. 10 lutego 2009 roku komisja konkursowa powołana przez Prezydenta Krakowa jednomyślnymi głosami za (12 głosami za 0 głosów przeciw), rozstrzygnęła konkurs na dyrektora naszej bieżanowskiej Szkoły. Dyrektorem na kolejny okres została pani Ewa Kazberuk. Był to już drugi konkurs, pierwszy przeprowadzony w maju 2008 nie dał rozstrzygnięcia z powodu niewystarczających w ocenie komisji kwalifikacji dwójki ówczesnych kandydatów. Cenionej przez rodziców i pedagogów Pani Dyrektor gratulujemy, życząc równocześnie dalszych sukcesów w pracy zawodowej w naszym środowisku.

W dniach 14 – 21.02. 2009 r. został zorganizowany przez Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Koło nr 9 w Bieżanowie obóz narciarski „Maniowy 2009”.

To już 10 zimowisko organizowane przez Stowarzyszenie. Dodając do zimowisk jeszcze 13 kolonii (w lipcu następna w Świnoujściu), wychodzi iż dzięki Kołu z wypoczynku skorzystało dotychczas ponad 1500 dzieci z parafii. To duży wysiłek, szczególnie że mamy do czynienia z organizacją non profit. Imponujące! Gratulujemy Zarządowi. Zobacz szczegóły wewnątrz numeru.

* * *



KRONIKA

* * *

KS Bieżanowianka poniosła dużą stratę. 15 lutego zmarł niedawno wybrany prezes klubu. Jerzy Gaszyński, przedsiębiorca, działacz społeczny, prezes futsalowej drużyny ZIS Gaszyńscy Kraków (futsal jest odmianą piłki nożnej rozgrywaną w hali) od dłuższego czasu zmagał się z cukrzycą. Uroczystości pogrzebowe z udziałem klubów sportowych, rzeszy przyjaciół i piłkarzy odbyły się 21 lutego w Gdowie.

Jest niedziela 22 lutego 2009 r. Bieżanów wyrusza na pielgrzymkę do grobu Jana Pawła II. Na miejsce zbiórki wszyscy przybywamy przed czasem i punktualnie o godz. 17.00 wyruszamy nowym luksusowym autokarem. W autokarze cały przekrój pokoleniowy jadą małe dzieci, gimnazjaliści, studenci, osoby w średnim wieku a także starsze. Jak się później okazuje tworzymy jedną wielką rodzinę. Opiekę duchową pełni Ks. Krzysztof Piechowicz. Nasza trasa biegnie przez Czechy, Austrię, ale niewiele widać, jedziemy nocą. O wczesnej porze wjeżdżamy na teren Włoch, które witają nas niezliczonymi tunelami, pięknymi alpejskimi widokami, co rekompensuje nam mało przespaną noc... Więcej przeczytasz wewnątrz numeru.

„Płomień” - Pismo Parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Krakowie - Bieżanowie. Redaguje zespół w składzie: **Dział Religia:** Ks. Grzegorz Łopatka, Marta Krzemień. **Dział Kultura:** Ewa Jania. **Komputerowy skład i łamanie tekstu:** Andrzej Kurek.

Skrzynka redakcyjna znajduje się pod chórem w nowym kościele. Nie zwracamy materiałów nie zamówionych, zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany ich tytułów. Za treść materiałów nadesłanych redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Adres Redakcji: 30-898 Kraków, ul. Ks. J. Popiełuszki 35, tel. 658-11-37. Można również znaleźć nas w Internecie pod adresem: www.plomien.krakow.pl Adres e-mail: redakcja@plomien.krakow.pl